Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

5. GRUDNIA 1920.

NR. 289. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Zwycięstwo dobrej sprawy.

Wczorajsze depesze przyniosły lakonicznie, że francuska Izba deputowanych uchwaliła olbrzymią większością, bo prawie ⁴/₅ głosów, ustawę o podjęciu stosunków dyplomatycznych między Francyą a Watykanem.

Zastrzegając sobie obszerniejsze omówienie niebawem tego o dziejowej doniosłości faktu, zaznaczamy przedewszystkiem, że katolicka Polska ze szczególną radością wita wkroczenie swej siostrzycy, Francyi, na nową drogę, która niezawodnie doprowadzi ją do wzmocnienia na wewnątrz, oraz do pozyskania zwiększonej powagi i mocy na zewnątrz.

Uchwalenie ustawy o nawiązaniu stosunków ze Stolicą Apostolską nie jest wprawdzie równoznacznem już ze zmianą systemu antykościelnego w wewnętrznej polityce francuskiej, ale w każdym razie pierwszy to krok ku temu, by zbuntowana Francya, ta „najstarsza córka Kościoła“, stała się z powrotem jego wierną córką.

Na razie fakt ten ma donioślejsze znaczenie dla Francyi, jako państwa, niż dla Watykanu. Dopomoże on bowiem do konsolidacyi francuskich żywiołów umiarkowanych i zdrowo myślących i wyrwie Republikę z chaosu doktryn ultra-radykalnych.

W ten sposób umożliwionem zostanie stworzenie we Francyi zwartego frontu wewnętrznego przeciw bolszewizmowi, który i tam zaczyna sączyć w umysły chwiejne swą truciznę. Dalej zaś przez podjęcie normalnych stosunków rządu francuskiego z Watykanem złagodzony zapewne zostanie w znacznej mierze stosunek stronnictw monarchistycznych do tegoż rządu, co musi wzmocnić jego powagę i stanowisko.

Wprost zaś nieobliczalne skutki będzie miała ostatnia uchwała Izby w odniesieniu do stanowiska Francyi na bliskim Wschodzie, gdzie Francya dzierży dotąd protektorat nad katolikami. Wykonywanie tego protektoratu, związane z wielu ważnemi sprawami natury politycznej, było — rzecz prosta — anomalią w czasach, gdy rząd francuski zerwał stosunki ze Stolicą Apostolską. Teraz sytuacya zmienia się gruntownie, tak, że cały kler katolicki w Grecyi, Turcyi, Syryi, Palestynie i Egipcie będzie mógł bez obrazy swego sumienia, pracować na korzyść Francyi.

A także i to nie jest bez wagi, że odtąd katolicy np. niemieccy, lub włoscy, nie będą mogli kuć broni przeciw Francyi z jej nieprzyjaznej postawy wobec Watykanu.

Watykan zaś zyskuje skutkiem nowej sytuacyi swobodę w stosunkach z katolikami francuskimi i moralne zadowolenie, jakie wynika z tego, że Francya, uznawszy swój błąd, skłania się ku wystąpieniu z obozu akatolickiego.

Szczegółowych wiadomości o przebiegu sprawy w Izbie francuskiej — poza początkową dyskusyą — dotąd nie mamy. Ułamki jednak dyskusyi, jakie nas doszły, pozwalają się już zorientować w argumentach, jakimi operowali zwolennicy i przeciwnicy nowej ustawy.

Odwołanie ambasadora francuskiego z Watykanu i wydanie paszportu nuncyuszowi papieskiemu w Paryżu znalazło od samego początku namiętnych przeciwników. I to nietylko w obozie katolickim.

Parokrotnie przy różnych okazyach próbowano wszcząć dyskusyę nad tą sprawą i poddać stosunek, a raczej zerwanie stosunków między Republiką francuską a Watykanem, rewizyi. Próby te dotąd spełzły na niczem. Dopiero wojna, która wiele skorygowała w pojęciach i uczuciach Francuzów, umożliwiła wznowienie debaty nad tą sprawą i uchwalenie ustawy o nawiązaniu stosunków ze Stolicą Apostolską tak poważną większością głosów.

Argumenty przeciwników Rzymu były dwa głównie: 1) nawiązanie stosunków z Watykanem byłoby rodzajem Kanossy dla Francyi, 2) dałoby furtkę do przekreślenia i innych ustaw, regulujących kwestye religijno-polityczne w obrębie samej Francyi.

Zwolennicy nowej ustawy argumentowali: Francya nieuznawaniem Watykanu nie złamie jego siły faktycznej, a normalne życie państwowe wymaga przedstawicielstwa państwowego wszędzie tam, gdzie się ma do czynienia z pewnem środowiskiem sił i wpływów.

Argumentacya, a z nią dobra sprawa, zwyciężyła.

B. T.

Żydzi — Socyaliści — Ludowcy.

Polityka jest to dama, mająca nieraz więcej kaprysów i osobliwych pomysłów, niż Poezya. Tworzy czasami kombinacye osób i stronnictw tak dziwaczne, że wydają się być raczej wytworem mózgu komedyopisarza, niż faktom życiowym. Przykładów podobnych, prawie operetkowych kombinacyi w naszem życiu politycznem mamy sporo. Oto najświeższy.

Ścisłe, zarówno ideowe, jak i praktyczne względy, łączące u nas P. P. S. z żydami, są zbyt znane, aby było potrzebnem bliżej je wyjaśniać. Platformą, na której porozumiały się te dwa czynniki, jest, między innemi, nienawiść do każdej religii, a specyalnie do katolicyzmu oraz zwalczanie tego światopoglądu, jaki na jego podstawie wytworzyło sobie społeczeństwo polskie. Idylliczna też wprost zgoda i harmonia panowały dotąd między polskimi socyalami a polskimi żydami.

Pewnego razu jednak, a było to kilka dni temu, socyalistyczny poseł Czapiński wygłosił w Sejmie — jak pisze „N. Dziennik“ krakowski, organ syonistów — „ku uciesze i nietajonemu zadowoleniu endecyi krótką wprawdzie, ale pełną nonsensów i fałszerstw replikę przeciw „klerykalizmowi“ żydowskiemu“. Takie wystąpienie pana Czapińskiego, którego żydzi mieli wszelkie prawo uważać za zupełnie oddanego sobie sprzymierzeńca i sługę, napełniło ich serce goryczą. Organ syonistyczny wylewa tę gorycz z namiętnością właściwą swej rasie, tak, że przy tej sposobności dostało się nawet panu Daszyńskiemu i panu Witosowi, których dotąd żydzi nic stawiali niżej od swych cadyków.

Podniósłszy, że P. P. S. zaczyna „rzucać najcięższe kłody pod nogi społeczeństwu żydowskiemu“, „N. Dziennik“ pisze dalej w ten sposób: „Również nie mniejsza bije obłuda ze słów p. Czapińskiego, gdy w szranki staje z „nadużyciami i wyzyskiem ze strony cadyków“. To pasowanie się przedstawiciela PPS na rycerza postępu w jaskrawej pozostaje sprzeczności z nagą rzeczywistością życia, z polityką jej przedstawiciela w rządzie, wicepremiera p. Daszyńskiego, który — jak kilkakrotnie już podnosiliśmy — do walki ze stronnictwami narodowo żyd. wysuwał ostrożnie ortodoksyę żydowską, a względnie część jej, stanowiącą ostoję najciemniejszej reakcyi w ulicy żydowskiej. Wszak dziś już nie jest tajemnicą, że gdy idea narodowo-żydowska wdzierać się poczęła do miast i miasteczek polskich, natrafiła na najzacieklejszy opór właśnie ze strony tych sfer, które rząd p. Daszyńskiego i Witosa pozyskać chce obecnie dla sojuszu z asymilacyą przeciw narodowemu żydostwu“.

Tak więc napadać duchowieństwo katolickie, bryzgać nań błotem, przy każdej sposobności wyciągać straszaka „katolickiego“ klerykalizmu — to wolno, a nawet trzeba czynić, ale biada temu, co, jak p. Czapiński, ośmieli się włożyć rękę do gniazda ós, poruszyć sprawę „żydowskiego“ klerykalizmu. Zostanie bowiem ten śmiałek pasowany przez żydków na „rycerza endecyi“, czyli, że otrzyma epitet, równający się w ich mniemaniu, najgorszemu wyzwisku.

Incydent z panem Czapińskim posiada oczywiście tylko efemeryczne znaczenie, bo dobrych stosunków między żydami a socyalistami nie może nic zamącić na stałe dopóty, dopóki jest w Polsce do zwalczania katolicyzm i rzetelny patryotyzm.

Gdy mowa o „klerykalizmie“ musimy potrącić o inną kombinacyę, a mianowicie chłopsko-socyalistyczną i to „a propos“ artykułu p. t.: „Wojujący klerykalizm“, który pojawił się w ostatnim numerze „Piasta“.

Naiwność, z jaką napisano ten artykuł, jest rozbrajająca. Wyklucza ona wprawdzie irytacyę na jego treść, ale nie wyklucza sposobności do pewnych na jego temat refleksyi.

A więc, publicysta ludowcowy, polemizując dość niedołężnie z artykułem „Gł. Nar.“ p. t. „Dlaczego Witos premierem?“, oświadcza, że „Głos Narodu“ usiłował swoim artykułem wbić klin pomiędzy ludowców a socyalistów... Jeżeli ludowcy idą teraz z nimi, to nie dlatego, jakoby byli przez nich trzymani na pasku, ale dla tego, że dwie warstwy ludności, przez nich reprezentowane stanowią istotną podporę państwa i że interes tych warstw nakazuje wspólne dążenie do ugruntowania państwa polskiego na demokratycznych podstawach“.

Sojusz ludowców z socyalistami jest tylko pozornie sojuszem równego z równym. Po stronie bowiem socyalistów stoją ludzie o wysokiej, nieprzeciętnej inteligencyi, o wyrobionych bądź jak bądź charakterach, o światopoglądzie, który choć jest spaczony w zasadach, ale z żelazną konsekwencyą przeprowadzany w życiu politycznem, po stronie zaś ludowców — analfabeci w dosłownem i przenośnem znaczeniu tego określenia (posiadanie tek ministeryalnych faktu nie zmienia), których światopogląd streścili już dawno ruscy chłopi w b. Sejmie galicyjskim w haśle: „Lisy i pasowyska!“, a którzy są w Sejmie suwerennym maszyną do głosowania, kierowaną przez kilku ambitnych i przewrotnych „spryciarzy“ z ich obozu.

Kto kogo w tym sojuszu ludowcowo-socyalistycznym musi z natury rzeczy „prowadzić na pasku“ — łatwo się domyśleć. Nie pomogą tu nic zarzekania się publicysty z „Piasta“, a zresztą jest to tzw. przez Francuzów „sekret z komedyi“ — o którym wszyscy wiedzą, prócz grających komedyę — że właściwie pan Daszyński jest premierem a wicepremierem pan Witos.

Dla nas to sprawa obojętna, ale po co świat tumanić takiemi mistyfikacyami, albo deklamować o wspólności interesów chłopstwa i socyałów?

Jakie wspólne interesy może mieć chłop polski, będący uosobieniem burżuja-posiadacza, z wiecznie głodnym cudzej własności socyalistą? Przecież gruntami i lasami średniej i wielkiej własności będą się dzielili między sobą sami tylko chłopi.

Tak więc przez wspólnotę polityczną z socyalistami łączą się u nas dwa tak sprzeczne żywioły, jak żyd i chłop polski. Że najgorzej na takim sojuszu wychodzi ten ostatni, to kwestyi nie ulega, ale oto głowa nie boli jego „leaderów“, bo im z tem wygodnie.

Dziwne zaiste stwarza polityka kombinacye stronnictw.

J. t.

Z Wilna.

Wilno, 24 listopada.

Charakterystyczną cechą naszych „demokratycznych“ czasów, w „demokratycznem“ państwie polskiem, jest ignorowanie woli ogółu, zwłaszcza woli Sejmu, reprezentującego przecie ten ogół.

Oto Sejm niedawno jednogłośnie wyraził opinię, że rząd tak zw. Litwy środkowej ma być czasowym tylko zarządem, dopóki obszar ten nie zostanie ostatecznie z Polską połączony — co najzupełniej odpowiada życzeniom ludności miejscowej — jednocześnie postanawia Sejm niezwłoczne wcielenie do Polski tych obszarów wschodnich, które obecnie zajęte są przez wojska polskie, a więc Grodzieńszczyzny i południowych powiatów Wileńszczyzny, jak n. p. lidzkiego i t. p.

Jakże stosuje się rząd polski do tak dobitnie i niedwuznacznie wyrażonej woli Sejmu i narodu?

Proszę zwiedzić Lidę i sąsiednie miasteczka, gdzie przecie wszędzie są władze polskie: wszystkie ściany i parkany oblepione są rozkazami i odezwami tak zw. „rządu“ tak zw. „Litwy środkowej“, rozkazami sprzecznymi z interesami polskiemi, lub wkraczającymi w kompetencyę władz polskich, jak np. rozporządzenie o poborze, o wyborach do Sejmu w Wilnie i t. p. Co gorsza, „rząd“ wileński wyznacza i posyła do Lidy i do Grodna swoich starostów, jakkolwiek tam już są starostowie, wyznaczeni z Warszawy. Wszystko to tolerują władze polskie, które całą swą energię wysilają w jednym kierunku: niewpuszczania z powrotem do „Litwy środkowej“ wielotysięcznych rzesz wychodźców, którzy opuścili ojczyste strony przed nawałą bolszewicką, obecnie zaś stęsknione spieszą do rodzinnych pieleszy.

W Lidzie, jako stacyi „pogranicznej“, gdzie koncentruje się ruch reemigracyjny, warunki panują wprost wołające o pomstę. Komunikacya całkiem niewystarczająca, gdyż dwa tylko pociągi tygodniowo — i to z niewiadomych powodów zostały na czas nieograniczony wstrzymane. Można mieć wszystkie papiery w porządku, przepustki od władz polskich w Warszawie, chociażby od samego ministra — wszystko to okazuje się niewystarczającem. Trzeba odbywać pieszą wędrówkę ze stacyi do odległego o kilka kilometrów urzędu, który wydaje specyalne przepustki. Tu czekają w ogonku tysiące, literalnie tysiące, podczas gdy urząd tak dobrze jest zorganizowany, że ledwo kilkadziesiąt lub setkę interesantów może zaspokoić. Wobec tego reemigranci zmuszeni są nie dni, lecz tygodnie spędzać na słocie i mrozie, pod gołem niebem w nędznej mieścinie, gdzie niema ani hotelów, ani jadłodajni. Powie kto: niedołęstwo władz naszych — ludzie świadomi i bliżej stojący tych spraw, twierdzą przeciwnie: to celowa polityka.

Zdziwi się czytelnik: jakiż to cel mieć może podobna polityka? Cel bardzo przejrzysty: przed nawałą bolszewicką uciekła w swoim czasie najlepsza, najbardziej uświadomiona, najbardziej patryotyczna część społeczeństwa naszego, jako najbardziej zagrożona. Tak zw. „rząd Litwy środkowej“ powstał niewiedzieć z czyjego ramienia, bez udziału najlepszej części miejscowego społeczeństwa, które podówczas było jeszcze na przymusowej emigracyi w Warszawie, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Rząd ten, składający się w ogromnej większości z elementów skrajnych, lewicowych, utrwala dziś swe wpływy, ruguje urzędników, którzy nie są socyalistami, obsadza wszystkie placówki swymi ludźmi i przygotowuje przyszły plebiscyt, czy też wybory do Sejmu w myśl swych projektów federacyjnych. Słowem, chodzi o stworzenie Litwy oddzielnej, luźnie z Polską związanej, Litwy socyalistycznej, jako terenu ekspanzyi i jako oparcia dla tych żywiołów skrajnych, którym coraz ciaśniej staje się w Polsce.

Rzecz jasna, że w interesie takiego „rządu“ jest jak najdłużej trzymać poza granicami kraju tych jego obywateli, którzy stanowiliby przeciwwagę socyalistycznym zakusom, a jeśli można niedopuścić ich do udziału w plebiscycie, czy wyborach, aby te wybory wypadły po myśli rządzącej obecnie kliki.

J. O.

W obronie polskości Górnego Śląska.

Prasa katolicka do Ojca św.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z wydanemi rozporządzeniami kard. Bertrama wysłano do Ojca świętego depeszę, podpisaną przez wiele organizacyi społecznych, jakoteż narodowych, a prasa katolicka wysłała osobny telegram, w którym mówi:

„Głos episkopatu polskiego w sprawie zarządzeń kościelnych na G. Śląsku jest wołaniem całego narodu polskiego. Stolica Apostolska stała zawsze na gruncie sprawiedliwości w stosunku do naszego narodu podczas jego wiekowych cierpień, więc i u progu jego zwycięstwa taż sama sprawiedliwość przyczyni się do naprawy naszych krzywd“.

Wrażenie protestu przeciw ks. Bertramowi.

Bytom. P. A. T. List biskupów polskich do Papieża i stanowczy krok rządu polskiego w sprawie znanego rozporządzenia antypolskiego ks. biskupa Bertrama, wywołały wśród ludności polskiej na G. Śląsku bardzo sympatyczne wrażenie. Natychmiastowa reakcya miarodajnych czynników polskich na ten nowy zamach na prawa ludu polskiego umocniła tu przekonanie, że Polska dba o lud górnośląski. U Niemców ten jednolity stanowczy krok polski równocześnie z konferencyą polskich księży górnośląskich w dniu 30 z. m. wywołały piorunujące wrażenie, zwłaszcza wśród centrowców, których dziełem jest rozporządzenie Bertrama.

Organ centrowców „Oberschl. Volksstimme“, wychodzący w Gliwicach, daje wyraz tej konsternacyi niemieckiej w dłuższym artykule. Pismo to stara się wytłómaczyć, że rozporządzenie kardynała wrocławskiego nie nosi cech politycznych, że dotyczy tak księży polskich, jak i niemieckich. Nie może jednak zataić faktu, że trzej najwybitniejsi agitatorzy plebiscytowi niemieccy, to księża renegaci: Nieborowski, Jankowski i Ulicka. Pierwszego — zdaniem wspomnianego organu — tłómaczy to, że pracuje on dla plebiscytu poza G. Śląskiem na wychodźtwie w Niemczech, działalność drugiego, który jest niemieckim komisarzem plebiscytowym w Koźlu, pomija milczeniem, natomiast bardzo ciekawe informacye podaje co do księdza Ulicki. Ksiądz ten, proboszcz w Starej Wsi pod Raciborzem, kierownik plebiscytowej centrali na G. Śląsku, prowadzi bardzo intensywną agitacyę plebiscytową pismem i słowem, przemawia na licznych wiecach, występując zawsze wrogo wobec Polaków. „Oberschl. Volksstimme“ pisze dalej, że kościelny komisarz plebiscytowy na G. Śląsku, ks. arcybiskup Ratti sam miał przyznać, że po stronie duchowieństwa niemieckiego nie było nadużyć w akcyi plebiscytowej, jednak co do ks. Ulicki pisze: Wiemy z zupełnie pewnego źródła, że ks. Ulicka każdy swój krok i każdą swą mowę przedkłada do aprobaty monsignora Rattiego i ten zastępca Papieża uznał, że działalność ks. Ulicki jest pod każdym względem bez zarzutu.

To oświadczenie „Oberschl. Volksstimme“ wywołało tu olbrzymie wrażenie. Jeżeli odpowiada ono prawdzie, to potwierdziłoby zdanie tutejszych wybitnych Polaków, że Msgr. Ratti w sprawie G. Śląska nie jest bezstronny i nie różni się pod tym względem od przeważnej ilości swoich rodaków Włochów na G. Śląsku.

„Oberschl. Volksstimme“ twierdzi, że upoważnienie Bertrama przez Watykan do wydania tego rozporządzenia nastąpiło po uprzedniem wysłuchaniu opinii Msgr. Rattiego. List biskupów polskich do Papieża uważa ten dziennik za niebywały wypadek w dziejach Kościoła, gdyż kwestyonuje on upoważnienie papieskie, na które kard. Bertram się powołuje. Również twierdzenie biskupów polskich, że rozporządzenie biskupa wrocławskiego nie odpowiada traktatowi wersalskiemu, dotknęło centrowców do żywego. Enuncyacyę biskupów polskich piętnuje organ jako krzykliwą demonstracyę polityczną.

Obłudne protesty Niemców.

Bytom. P. A. T. Pisma niemieckie na G. Śląsku ogłaszają protest przeciwko ograniczeniom co do miejsca i czasu plebiscytu. W proteście tym rzucają Niemcy niesłychane oszczerstwa na komisarza Korfantego, na polską ludność górnośląską i wogóle na cały naród polski. Nie obyło się także bez wycieczek antyfrancuskich. Końcowy ustęp tego protestu brzmi: Celem sfałszowania wyniku plebiscytu na G. Śląsku dąży Korfanty do tego, by skłonić koalicyę do zarządzenia głosowania nie w jednym dniu na całym G. Śląsku, lecz do głosowania strefami. Przeciwko tym machinacyom mającym na celu naruszenie traktatu wersalskiego podnosimy uroczysty protest. Do tego protestu muszą się przyłączyć wszyscy Górnoślązacy bez względu na miejsce zamieszkania. Protestujemy przeciwko głosowaniu strefami. Żądamy dotrzymania przepisów traktatu pokojowego, a mocarstwa okupacyjne ponoszą odpowiedzialność za jego wykonanie.

Bytom. P. A. T. „Verband Heimatstreuer Oberschl.“ wystosował do międzysojuszniczej komisyi na ręce gen. Leronda pismo, w którem poucza przewodniczącego międzysojuszniczej komisyi, jak należy rozumieć paragr. 4 aneksu do art. 88 traktatu pokojowego, według którego „każdy ma głosować w gminie, w której mieszka, albo w której się urodził, o ile niema stałego miejsca zamieszkania na tem terytoryum“.

Byłoby niedotrzymaniem traktatu wersalskiego — mówi pismo — jeżeliby emigranci mieli głosować w Kolonii. Dalej żądają Niemcy, aby wszyscy uprawnieni do głosowania głosowali w jednym dniu. Następnie zwracają się bardzo ostro przeciwko polskiemu komisarzowi Korfantemu, którego posądzają o namawianie ludu do wykroczeń antyniemieckich. Ton pisma wskazuje na to, że Niemcy nie mają już żadnej nadziei zwycięstwa, a żądanie, aby emigranci głosowali razem z mieszkańcami G. Śląska, należy uważać za ostateczną deskę ratunku, której się Niemcy resztą nadziei trzymają.

ZMYŚLONE WIADOMOŚCI O ZARZĄDZENIACH PLEBISCYTOWYCH.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya rządząca i plebiscytowa ogłasza w pismach górnośląskich następujące oświadczenie:

Niektóre gazety Rzeszy niemieckiej, których artykuły przedrukowała prasa górnośląska, przypisują francuskim władzom autorstwo rozmaitych zarządzeń, mających rzekomo wejść w życie w okresie głosowania. Wszystkie te twierdzenia są błędne. Na G. Śląsku rządzi komisya międzysojusznicza. Co się tyczy insygnowanych zarządzeń, to są one całkowicie zmyślone. Przestrzega się ludność przed temi wieściami, nie zasługującemi na wiarę. Wszystkie przepisy, dotyczące głosowania, będą podane do urzędowej wiadomości publicznej.

WIEŚĆ O ŚMIERCI KORFANTEGO PLOTKĄ NIEMIECKĄ.

Bytom. P. A. T. Wszelkie wiadomości o zamordowaniu posła Korfantego są bezpodstawne. Wiadomości te rozsiewają Niemcy niewiadomo w jakim celu. Plotka puszczona została we wtorek. Pos. Korfanty wezwany został w tym dniu przez międzynarodową komisyę sojuszniczą w Opolu na konferencyę. Konferencya ta odbyła się po południu o godz. 4-tej. Niemcy, którzy śledzili bardzo pilnie każdy ruch Korfantego, widocznie mieli ten zamiar na celu. Pierwsza pogłoska o zamordowaniu Korfantego puszczona została w Gliwicach. Przynieśli ją kolejarze niemieccy do redakcyi dziennika „Oberschl. Wanderer“. Oświadczyli oni mianowicie, że poseł Korfanty został zamordowany na drodze do Opola. Tymczasem poseł Korfanty o godzinie 7-mej wiecz. tegoż dnia wrócił zupełnie zdrów do Bytomia i nadal też cieszy się najlepszem zdrowiem. Do rozszerzenia tej plotki przyczyniły się także niemieckie urzędy telefoniczne, które bardzo prędko ją rozpowszechniły na G. Śląsku, a w szczególności telefonistki niemieckie, które kolportują dla użytku Niemców wszelkie wiadomości, dotyczące polskiej akcyi plebiscytowej.

Przeciw zamachom komunistów.

Bytom. P. A. T. Pisma polskie na G. Śląsku zamieściły dzisiaj następującą odezwę:

Baczność! Komuniści chcą przez strajk generalny uniemożliwić plebiscyt. Żywioły przewrotowe na G. Śląsku pracują w interesie hakaty i kapitalizmu pruskiego, lekceważą uchwałę olbrzymiej większości organizacyi robotniczych, powziętą dnia 1 b. m. w Katowicach. Dążą oni pod obłudną maską proletaryatu wraz z rządem niem. do wykonania strajku generalnego. Chcą opanować naprzód huty i koleje, licząc na to, że spowodują przez to strajk generalny w naszym kraju. Rezolucya komunistów, powzięta w tej sprawie w Katowicach w dniu 3 b. m., postanawia

natychmiastowy strajk generalny. Ukrytym celem tego dążenia komunistów jest utrzymanie ludności górnośląskiej w niewoli kapitalizmu pruskiego.

Odpowiedzią na to ze strony polskich klas pracujących musi być uniemożliwienie zapowiedzianego strajku. Robotnicy polscy wszelkich gałęzi muszą się energicznie przeciwstawić nawoływaniom do strajku i próbom jego przeprowadzenia.

Gen. Weygand o Polsce.

Paryski korespondent „Kuryera Warszawskiego" zadał gen. Weygandowi pytanie: „Co generał sądzi o obecnem położeniu Polski z wojskowego punktu widzenia?".

Na pytanie to otrzymał następującą odpowiedź:

„Polska odniosła walne zwycięstwo i może patrzeć w przyszłość spokojnie. Niechże jednak nie spoczywa na laurach. Na wschodzie i na zachodzie macie bardzo niemiłych sąsiadów. Należy wobec nich zachować stan wzmocnionej rezerwy. Postawa Polski nie powinna być wyzywająca, ale bardzo wyraźna. Nie zapominajcie, że cały świat ma oczy ustawicznie na was zwrócone.

„Mam na myśli nie tyle powiększenie sił zbrojnych, ile w e w n ę t r z n ą z w a r t o ś ć, wewnętrzną tężyznę waszej armii. Niech różnolite jej części stopią się w jedną, istotną całość, a powstanie silna, narodowa, ożywiona jednym duchem armia polska, jedna z najlepszych na świecie. Tak jest. Początki waszej armii, pierwsze jej kroki budzą szczery podziw, wasze Naczelne Dowództwo dokonało rzeczy niezwykłych; poza tem posiadacie wszystkie potrzebne warunki, aby mieć świetne wojsko.

„Polska nie zawarła jeszcze żadnego sojuszu, żadnej konwencyi wojskowej, ale sama przez się jest siłą poważną. Polska należy do wielkich narodów, może i powinna liczyć na własne rodzime siły.

„Anarchiczny Wschód rosyjski nie może być poważną groźbą dla armii nowoczesnej, dla państwa dobrze zorganizowanego. O wiele groźniejsze są Niemcy. Ale Niemcy wiedzą dobrze, że zwycięskie narody zachodnie śledzą bacznie każdy ich podejrzany ruch. Nie pozwoli one na żaden wybryk. Trzymamy Niemców na łańcuchu, a łańcuchem tym jest traktat wersalski. Wiemy wszystko co trzeba. Mamy tam za Renem i aż po kresy Prus wschodnich tysiące czujnych oczu i uszu. Mogę pana zapewnić, że Niemcy są pod ścisłym dozorem...

„Pragnę całą duszą, ażeby Polska była silna, bardzo silna. Jeśli Polska wytworzy wewnętrzną jedność serca, ducha i myśli, tedy jej nikt i nic nie pokona..."

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia.

ISTNIENIE POGOTOWIA RATUNKOWEGO ZAGROŻONE. Dyrekcya Pogotowia ratunkowego, chcąc utrzymać byt tej, tak bardzo dla ludności Krakowa zasłużonej placówki doraźnej pomocy lekarskiej, rozlepiło na murach miasta plakaty, wzywające mieszkańców do składania datków i zapisywania się na członków Towarzystwa. Tysiące osób, korzystających z energicznej, pełnej poświęceń akcyi ze strony Tow. ratunkowego i każdodniowe kilkakrotne zapotrzebowanie lekarzy Pogotowia, świadczą najwymowniej o konieczności utrzymania przy życiu tego humanitarnego Towarzystwa, które, nie mając obecnie środków do spełniania swoich czynności i stojąc przed kolosalnym deficytem materyalnym, widzi się w swem istnieniu zagrożone. Sądzimy, że ludność Krakowa zrozumi zasługi niezmordowanych w swej pracy lekarzy Pogotowia ratunkowego i pospieszy we własnym interesie z wydatną, materyalną pomocą dla celów Towarzystwa.

PODATEK SYLWESTROWY. Magistrat warszawski postanowił wystąpić z wnioskiem do Rady m. warszawskiej o nałożenie jednorazowej opłaty sylwestrowej na rzecz dobroczynności publicznej Warszawy, w wysokości 50% od cen spożycia w restauracyach i kawiarniach, jak również w przedsiębiorstwach, klubach i stowarzyszeniach, urządzających zabawy w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia.

Ponieważ u nas rozpowszechnił się zwyczaj spędzania ostatniej nocy w roku w kawiarniach restauracyach, teatrach i t. d., powinien i magistrat krakowski ściągnąć jednorazowy podatek sylwestrowy od spożycia w lokalach publicznych, przeznaczając go na cele Towarzystw humanitarnych Krakowa.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 2 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie sekcyi V i VI Rady m. Na posiedzeniu sekcyi V załatwiono szereg podań o przyjęcie do gminy, a na posiedzeniu sekcyi VI uchwalono rozdać 92 ubogim, zamieszkałym w Dz. I—XXI, odsetki od fundacyi ś. p. Feliksa Bojanowskiego, wynoszące 2268 Mk. oraz 39 ubogim, zamieszkałym w Dz. XXII, odsetki od tej samej fundacyi, w kwocie 624 Mk.

Posiedzenie sekcyi szkolnej i skarbowej Rady miasta odbyło się 2 b. m. W toku obrad uchwalono wnioski co do regulacyi płac nauczycielek miejskich, poczem odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych.

MARNOTRAWIENIE OPAŁU. W polemice z Inspektoratem węglowym, dyrekcya elektrowni miejskiej przed kilku dniami ogłosiła, że w czasie między 1 a 15 listopada zniewoloną została do wstrzymania dowozu węgla dlatego, że wzdłuż toru przemysłowego nagromadziło się mnóstwo miału węglowego, w ilości około 200 wagonów, który to miał uległ zapaleniu i musiał być usunięty. Informacya dyrekcyi elektrowni miejskiej rzuca charakterystyczne światło na gospodarkę opałem w naszem mieście. Jak wynika z komunikatu dyrekcyi elektrowni, koło toru przemysłowego, prowadzącego do elektrowni, gromadzą się stale wielkie zapasy miału, które nie zużywane, ulegają zapaleniu. W ten sposób marnuje się setki wagonów środka opałowego, który odpowiednio użyty, mógłby częściowo przynajmniej zastępować tak niesłychanie drogi, a poszukiwany węgiel. Zarząd miasta, rozporządzając takiemi ilościami miału węglowego, powinien już był dawno pomyśleć o fabrykacyi we własnym zarządzie brykietów, co tem łatwiej może przeprowadzić, że posiada smołę, produkowaną przez gazownię miejską. Niestety, podobnie jak i w wielu innych dziedzinach, i na tem polu panuje zaniedbanie i brak troski o należyte zużycie i wyzyskanie wszystkiego, co przedstawia jakąkolwiek wartość. Dzięki tej niedbałej gospodarce, setki wagonów miału zalega place koło torów przemysłowych zakładów miejskich i niszczy się bezużytecznie, a równocześnie takie instytucye miejskie, jak np. szkoły, są zamykane z powodu braku opału.

Oto jeden z obrazków gospodarki miasta.

ZWROT SKRADZIONYCH OBRAZÓW MUZEALNYCH. Dyrekcya Muzeum Narodowego donosi, że dwa skradzione z Muzeum Czapskich obrazy na szkle zostały anonimowo Muzeum Narodowemu zwrócone. Niestety, sprawca kradzieży nie oddał ubitego rogu obrazu. Byłoby pożądanem, aby i ten kawałek zwrócono. Oba dzieła sztuki znajdzie publiczność z powrotem umieszczone na swojem miejscu. Muzeum Czapskich będzie otwarte tylko w niedzielę od 11 do 1 z powodu braku opału i znacznych kosztów utrzymania.

ZJAZD BYŁYCH UCZNIÓW NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLN. W MAŁOPOLSCE, którzy wskutek wybuchu wojny szkoły skończyć nie mogli, odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Małopol. Tow. roln. w Krakowie, pl. Szczepański 8, z następującym porządkiem dziennym: powitanie uczestników i zagajenie, wybór prezydyum, sprawa ukończenia szkoły, zredagowanie petycyi do Sejmu i do klubów poselskich, dyskusya i uchwalenie rezolucyi, wnioski i interpelacye.

STRASZNY WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj między godz. 5 a 6 wieczorem zdarzył się na ul. Grodzkiej okropny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padło życie ludzkie. Mianowicie robotnik nieznanego nazwiska, prowadząc dwukołowy wózek, dostał się między dwa tramwaje, przejeżdżające obok siebie koło kościoła św. Piotra, wskutek czego wózek został uderzeniem tramwaju odrzucony na bok, nieszczęśliwy zaś robotnik dostał się pod koła i doznał zmiażdżenia czaszki, prawej ręki, wszystkich żeber, oraz złamania kręgosłupa. W wydobyciu ofiary tragicznego wypadku z pod kół tramwaju brała udział straż pożarna. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia, zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sadowej.

OSZUSTWA PASZPORTOWE. Konsulat czeski w Krakowie wpadł na ślad szajki fałszerzy wiz paszportowych austryackich. W związku z temi manipulacyami aresztowała policya rzekomego Hansa Weinsteina, pochodzącego z Wintertur w Szwajcaryi i Franciszka Hermana z Podhajec, z zawodu kelnerów. Oszuści zaopatrywali wizy konsulatu austryackiego w fałszywe pieczątki i stemple, podpisując równocześnie konsula. Za wyrobione w ten sposób „paszporty" pobierali od osób, którym konsulat wiz odmówił, 4 do 5000 Mp.

KRADZIEŻ GARDEROBY. W tych dniach skradziono z zamkniętego mieszkania Michała Buglewicza rozmaite przedmioty z garderoby, wartości 100.000 Mp. Jako podejrzaną o współudział w tej kradzieży, aresztowano 19-letnią Antoninę Buratowska.

KRADZIONE NIE TUCZY. We czwartek 2 b. m. inspektor policyi p. Kościów przytrzymał na ulicy pewnego osobnika, jadącego na wozie, zaprzągniętym we dwa konie, będącymi własnością Zakładu czyszczenia miasta. Wóz i konie skradł wczoraj fornalowi z Zakładu jakiś nieznany mężczyzna, obecnie już przez p. Kościowa poznany i w aresztach osadzony.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do filii urzędu pocztowego przy placu Bernardyńskim i skradli kilkadziesiąt pakunków. Dochodzenia w toku.

NIELETNI ZŁODZIEJE. Aresztowano 12-letn. uczenice szkoły ludowej w Zakrzówku, która w ostatnim czasie dopuściła się kilkakrotnie kradzieży płaszczyków dziatwy szkolnej. Za współudział w tej kradzieży aresztowano 12-letniego chłopca z Zakrzówka w chwili, gdy na tandecie sprzedawał skradzione ubrania.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Pod przewodnictwem podpułk. Dra Herasimowicza toczyły się wczoraj dwie rozprawy. W pierwszej 28-letni szereg., Kazimierz Nedza, za ucieczkę z frontu, za usiłowane rozbrojenie żandarma w czasie aresztowania i za rozpowszechnianie nieprawdziwych, a niepokojących wieści o stanie naszej armii, skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. W drugiej rozprawie, za matactwa asenterunkowe, skazano sierżanta Stanisława Krzywdzinka na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologicznej stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 4 b. m.: Pochmurno i mglisto, potem częściowe zachmurzenie, zimno, następnie cieplej, większe opady, silniejsze wiatry w kierunku południowym, potem zachodnim.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE POLEGŁYCH GÓRNOŚLĄZAKÓW. Komitet plebiscytowy w Sosnowcu wybudował na cmentarzu miejscowym pomnik dla Górnoślązaków, którzy polegli w walkach z Niemcami podczas powstania na G. Śląsku i zostali na tym cmentarzu pochowani. Budowa pomnika została ukończona jeszcze 1 grudnia. W niedzielę 12 b. m. odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika. Spodziewany jest dnia tego liczny zjazd w Sosnowcu, szczególniej z G. Śląska, około 10 tysięcy osób. Udział również wezmą przedstawiciele Sejmu i rządu. Komitet, podając powyższe do wiadomości, odwołuje się jednocześnie do ofiarności publicznej i sądzi, że przedewszystkiem nasze instytucye finansowe nie odmówią mu swojego poparcia. Ofiary przyjmuje oddział miejski Banku handlowego w Warszawie, Nowy Świat Nr. 5. Podpisany za komitet St. Falkowski, poseł na Sejm.

GÓRNOŚLĄSKI TEATR NARODOWY. Na G. Śląsku powstał stały teatr, złożony z fachowych sił aktorskich, pod dyrekcyą p. Henryka Cepnika, ostatnio dyrektora teatru polskiego w Wilnie. Inauguracya nowego teatru odbyła się dnia 22 z. m. w Katowicach. Grano „Damy i huzary" Fredry. Stałą siedzibą teatru będzie Bytom. — Powstanie nowej placówki kulturalno-narodowej na G. Śląsku zostało powitane przez społeczeństwo polskie z zadowoleniem.

PODEJRZANE ŻYWIOŁY. W ostatnich tygodniach poczęły napływać na Górny Śląsk większe grupy młodych ludzi z Niemiec. Jeden z nich opowiadał w Bogucicach, że został bezterminowo urlopowany z Reichswehry i że z jego garnizonu wszyscy mają przyjechać na Górny Śląsk.

Czy to znowu nie szykuje się jakaś „akcya" niemiecka? A być może, jest to jeden z momentów rozpoczętej już akcyi przygotowawczej do plebiscytu.

ZGON PUBLICYSTY. Wczoraj zmarł w Warszawie współredaktor i sekretarz Rady „Kuryera Warszawskiego", były kierownik „Kuryera Codziennego", Stanisław Szczutkowski.

BOJKOT PISM WARSZAWSKICH. P. A. T. donosi: Od dwóch dni trwa bojkot pism warszawskich przez hurtownych sprzedawców gazet, którzy, zamiast proponowanych przez wydawnictwa 30 fenigów od egzemplarza, zażądali 50 fenigów, a dla sprzedawców ulicznych 1 markę. Dziś odbędzie się w tej sprawie zebranie wydawców gazet.

KONFERENCYA PRASOWA U PREMIERA. „Naród" podaje: Dnia 7 b. m. o godzinie 11 rano u prez. min. Witosa odbędzie się konferencya prasowa, na którą, oprócz przedstawicieli pism warszawskich, zostali zaproszeni redaktorzy pism lwowskich, krakowskich, cieszyńskich, gdańskich, poznańskich i litewskich.

MORAL INSANITY. Tak możnaby nazwać — pisze warszawska „Rzeczpospolita" — świadectwo, jakie wystawił poseł-syonista Hartglass żydom niesyonistom w N. „Hajncie" (19) na punkcie ich stosunku do prawodawstwa.

„Żyd z wygnania (poza Palestyną) musiał się dostosowywać do różnych obcych obyczajów, do różnych praw i utracił zmysł prawa". „Żyd nie miał żadnego wpływu na tworzenie praw i utracił zmysł tego, że można zmienić prawa, że można tworzyć nowe prawa". „Dążac do uzyskania lepszych, bardziej odpowiednich warunków życia, żyd prowadził bardzo często walkę nie o prawo, lecz walkę przeciw prawu". „Żyd ten szuka innej, łatwiejszej drogi, żeby ugiąć prawa; szuka on dziury w prawie, próbuje obejść prawo, walczy przeciw prawu, ponieważ prawo jest dlań obce i ciężkie". „Żyd z wygnania boi się próbować tworzenia nowych warunków życia, nowych praw, i walczy tylko przeciw istniejącym prawom"

OŚM LAT WIĘZIENIA ZA 200 MK. ŁAPÓWKI. Wydział karny sądu okręgowego w Płocku rozpatrywał sprawę Aleksandra Jana Sobelmana, zawiadowcy stacyi kolejowej Lipno, oskarżonego o pobranie od mieszkańca Lipna, Jana Miechowskiego, 200 Mk. łapówki za udzielenie 2 wagonów. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, na zasadzie ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione w chęci zysku, skazał Sobelmana na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw, zasadzając pozatem od skazanego 300 mk. kosztów sądowych i zwrot na rzecz skarbu 200 Mk., pobranych jako łapówka.

NIEZNANA PAMIATKA. W kościele pokapucyńskim przy ul. Miodowej w Warszawie, znajduje się cenna pamiątka narodowa, mianowicie katafalk, na którym spoczywały zwłoki króla Jana Sobieskiego. Katafalk ten miał wygląd rusztowania z ostrosłupami, na których spoczywały orły z rozpostartemi skrzydłami. Pomiędzy głowami umieszczone były drewniane rzeźbione gałązki z wypisanemi na liściach odpowiedniemi zdaniami, katafalk zaś był obity aksamitem szkarłatnym i czarnym, obramowanym złotym sztychem. Obecnie proboszcz kościoła pokapucyńskiego przystąpił do odnowienia tej pamiatki.

TAJEMNICZA ZBRODNIA W WARSZAWIE. W Warszawie na Pradze dokonano onegdaj zbrodni zabójstwa z pobudek niezwykle zagadkowych. Mianowicie do budynku kąpielisk miejskich na brzegu Wisły, tuż przy wale praskim, zamieszkałego przez dozorcę tych kąpielisk, 21-letniego Jana Jezierskiego i 2?-letnią Bronisławę Zabrożna, rozwódkę, wtargnęło sześciu opryszków w uniformach wojskowych, którzy dali szereg strzałów i położyli trupem na miejscu Jezierskiego i Zabrożna, zranili zaś ciężko 6-letnia córkę Zabrożnej, Stefanię, wreszcie zranili lżej ojca Zabrożnej, Krawczyka. Cało wyszło tylko niemowlę. Policya zarządziła obławę w parku praskim, ale na ślad zbrodniarzy nie natrafiła. Nasuwa się przypuszczenie, że tłem zbrodni musiała być zemsta, mieszkanie bowiem Jezierskiego i Zabrożnej, składające się z pokoiku i kuchenki, było zbyt ubogie, aby przedstawiało jakąś pokusę dla rabusiów.

STACYA TELEGRAFICZNO-TELEFONICZNA. Dyrekcya poczt i telegrafów okr. krak. zawiadamia, że w urzędzie pocztowym Czerwin powiatu ostroleckiego, ziemi łomżyńskiej, zaprowadzono służbę telegraficzno-telefoniczną.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w sali 43 Coll. Nov. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; sprawozdanie delegata Dra Szyszki z konferencyi warszawskich; wnioski i interpelacye.

ODCZYT. Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali miejskiego Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk l. 9, odczyt prof. Talko-Hryncewicza „O buddyźmie i jego sekcie lamajskiej". Część II.

PORANEK OPEROWY „MASSENET" odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 5 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Prelegentem będzie Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej pp. Jaworzyńska i A. Rawicz.

BIURO PORADY I OPIEKI ZAWODOWEJ (Kraków, Krupnicza 29) zawiadamia majstrów wszelkich zawodów, że posiada w swej owidencyi bardzo dużo chłopców, chcących odbyć praktykę w jakimkolwiek zawodzie lub rękodziele. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.

SKŁADKI. Na żywność dla polsk. Wilna złożył dnia 30 października b. r. porucznik Wł. Petrykiewicz Mp. 100(zamiast światła na grób poległego na Litwie ppor. Kazimierza Konińskiego.

Na żołnierza polskiego grono obywateli miasta Skawiny złożyło 1015 Mp. z okazyi nadania prezenty na probostwo w Skawinie ks. Janowi Waśniowskiemu.

Z teatrów krakowskich.

„NOC ŚW. MIKOŁAJA" M. SZUKIEWICZA. W poniedziałek 6 b. m. o godz. 6 wieczorem wystawia teatr im. J. Słowackiego atrakcyjny utwór dla dzieci M. Szukiewicza p. t. „Noc św. Mikołaja". Utwór teatralny, stworzony wyłącznie z myślą o dzieciach i dla dzieci, należy u nas do rzadkich zjawisk literackich. „Noc św. Mikołaja" składa się z części realistycznej i fantastycznej. W obu bohaterami są dwaj chłopcy, młodszy o gołębiem, starszy o złem serduszku, które to ostatnie św. Mikołaj poddaje trzem próbom, wydobywając wkońcu obcą mu dotąd miłość i litość dla słabych i upośledzonych. Reżyseruje M. Jednowski. „Noc św. Mikołaja powtórzona będzie we środę po poł. 8 b. m. dwukrotnie, w sobotę 11 b. m. po poł. i w niedzielę.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 4 grudnia: „Orlątko".
Niedziela 5 grudnia: Po południu Pan poseł", wieczorem „Orlątko".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 4 b. m.: Po poł. „Chata za wsią", wieczorem „Bal w operze".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Krakowiacy i górale", wieczorem „Baby".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 4 b. m.: „Ten trzeci".
Niedziela 5 b. m. Po poł. „Moralność pani Dulskiej", wieczorem „Samson i Dalila".

Repertuar „Nowości".

Sobota 4 b. m.: „Prymas cyganów".
Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Słodka dziewczyna", wieczorem „O czem dziewczęta marzą".

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Orlątko", dramat w sześciu aktach, Edmunda Rostanda.

Wielkich poetów podzielić można na dwie kategorye: na tych, którym płonie serce, i na tych, którym płonie głowa. Pierwsi, jak Adam Mickiewicz, reagują na życie uczuciowo, reagują na to, co się „dzieje", a dopiero a posteriori puszczają w ruch wszystkie tryby intellektu, ażeby, za jego pośrednictwem, zdać sobie jasno sprawę z prawdziwości, czyli ze szczerości swoich przeżyć — drudzy, jak Edmund Rostand, reagują na życie intellekutalnie, reagują na to, co się „wyobraża", a dopiero a posteriori puszczają w ruch wszystkie tryby serca, ażeby, za jego pośrednictwem, ożywić potrzebujące ożywienia płody. Pierwsi krzyczącego i wierzgającego noworodka spowijają w powijaki myśli, drudzy chwytają go za nogi i potrząsają nim, ażeby płuca jego zmusić do oddechu, a serce jego do bicia. Dzieła pierwszych są „wychowane", dzieła drugich są „odchowane", odchuchane a jako takie niezmiernie delikatnej kompleksyi. Nie mogą one łatać boso po błocie, nie mogą wybiegać na dwór po zachodzie słońca, ale muszą unikać przeciągów, muszą ciągle mieć pod ręką parasole, kalosze, ciepło kamasze i respiratory — muszą unikać bezpośredniego zetknięcia się z żywem życiem, ponieważ zetknięcie to grozi im zawsze chorobą. I póki, ślicznie ubrane, siedzą przy kominku i marzą, póty czarują wdziękiem swojego cieplarnianego wyglądu, z chwilą zaś, z którą zapragną lasów, łąk i pól, wyglądają jak wystrojona letniczka, co w wiejskich dzieciach budzi wybuchy zdrowego, drwiącego i grubego śmiechu.

Trudność, prawie niepojęta trudność tworzenia dzieł odchuchanych, polega tedy na tem, ażeby dzieło dobrze wystroić i stworzyć mu wystrojone warunki. Skoro wędruje w świat, trzeba świat cały oddać na jego usługi. Ponieważ chodzi na bardzo wysokich koreczkach, trzeba wyrównać wszystkie ścieżki; ponieważ nosi na głowie bardzo misterny kapelusz, nie uznający borykania się z wichrami, trzeba wichry ubezwładnić ciętymi szpalerami; ponieważ nie znosi wieczornego chłodu, trzeba poczynić z gwiazd kaloryfery, a skoro wszystko gotowe, trzeba uczynić takie hokus pokus, ażeby sztuczność założenia nabrała wszystkich cech naturalności, ażeby wiejskie dzieci musić do rozdziawienia gęby i do wyszeptania Sienkiewiczowskiego: „dziwujesz się"? — „dziwuję".

Rozdziawiałem gębę i dziwowałem się w czasie wczorajszej premiery. Książę Reichstadzki, orlątko wycyzelowane w czystem złocie, prześliczne cacko, wyjęte z prześlicznej witryny, zaczęło przedemną rozwijać skrzydła do lotu, zaczęło zataczać sztuczne kręgi, zaczęło walczyć i cierpieć, a śladem jego poszedł wiedeński, trzeźwy dwór, poszedł — o dziwo — Metternich. Ten, niestety, genialny mąż stanu, ten mag, który potrafił tak rozruszać austryackiego trupa, że trup ten, przez sto lat, panował nad żywym, polskim narodem, ten z krwi i kości historyczny tytan zamienił się, pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki poetyckiego więcej niż talentu, w teatralną lalkę, która walczy z napoleońską legendą, która pod ciężarem tej legendy uginać się potrafi, której zwidywać się mogą napoleońscy grenadyerzy, która, nie mając innej broni, wywołuje ze zwierciadła szereg upiorów, szereg zdegenerowanych Habsburgów, po to tylko, ażeby książę Reichstadzki tę zatrutą matczyną, a nie zdrową, ojcowską krew poczuł w swoich żyłach — a my wierzymy, iż tak było, połykamy łzy, współczujemy.

Rostand stawia na swojem: przekonywuje nas, że cały, twardy, bezwzględny świat jest tylko tematem, służącym do poetyckiego marzenia — Rostand wyzywa na rękę rzeczywistość, krzyżuje z nią szpadę, w czasie walki śpiewa kunsztowną balladę, et a la fin de l'envoi il touche.

Ale w walce tej miał godnych siebie sprzymierzeńców: dyrekcyę teatru im. Słowackiego, p. Białkowskiego i cały zespół artystów. Wystawa była pierwszorzędna. Dyrektor Trzciński położył na obie łopatki widmo europejskiej wojny. Widzieliśmy zmartwychwstanie scenicznego splendoru. Pan Białkowski położył na obie łopatki obawę, iż pokolenie aktorskie kładzie się w Polsce do grobu. Przeciwnie, gra jego, dyskretna, wzruszająca, skupiona i silna, była niejako uklęknięciem przed publicznością i słusznem żądaniem, ażeby pasowała go na teatralnego rycerza. Nie mam miecza pod ręką, więc czynię to piórem, czynię na trzeźwo, sumiennie i z głębi serca. Pan Nowakowski stworzył świetnego Metternicha. A rola to ciężka, bardzo ciężka! Żeby ją utrzymać na nogach, trzeba potężnej siły mięśni. Gorące uznanie należy się p. Guttnerowi za jego grenadyera. — Całość przedstawienia zaliczyć wypada do artystycznych świąt, świąt przedwojennych, o których mówiąc, zaczynam od słów: „Pewnego razu..."

K. H. ROSTWOROWSKI.

Z sali koncertowej.

Chór jugosłowiański.

Po zupełnem artystycznem fiasko, jakie przyniósł koncert I g n a c e g o M a n n a w dniu 27 listopada, jakże mile i z jaką serdecznością witamy przyjazd chóru jugosłowiańskiego imienia „Lisińskiego" z Zagrzebia. Dyrygent tego chóru, prof. Fran. Lhotka, autor wielu pieśni, dyrygując zespołem pierwszorzędnych głosów, czynił wrażenie na słuchaczach, jakoby grał na jakimś zaczarowanym instrumencie muzycznym. Słyszało się tam szum organów kościelnych i szloch pogrzebowych modlitew („Dzień Zaduszny" B. Bersy) i strach przejmował do głębi duszy („Piorun" F. Lhotki).

Wieczór chóru jugosłowiańskiego dał do pewnego stopnia dostateczny wgląd retrospektywny na pieśniarstwo tego narodu. Począwszy od „Prząśniczki" słynnego Vatrosława Lisińskiego (1819—1852), od „Małej dziewczynki" Ivona Zajca (1838—1914) i „Niewinnych oczu" Hugolina Sattnera (1862), prześpiewała nam w duszach prawie cała najszlachetniejsza jugosłowiańska pieśń dziewiętnastego stulecia i pierwszych dziesiątków obecnego wieku. Wspomniany wyżej „Piorun" Fr. Lhotki brzmiał dramatycznie, zaś dużo melodyi okazała nam jego „Ciemna noc", a zwłaszcza „Świeć księżycu" w intepretacyi V. Beukovica (tenor). Łkało tam coś z ukraińskiego żalu, coś z tej bezbrzeżnej tęskonty, co dusze i serca wyrywa — to też słuchało się tych pieśni całą duszą i całem sercem.

Bardzo ujmującemi były ludowe pieśni jugosłowiańskie Vinki Žganeca i A. Dobronica, jak niemniej pieśni ochotników serbskich Isidora Bajica (1880—1916). Z najmłodszą twórczością pieśni jugosłowiańskiej zapoznały nas utwory F. Lhotki (prześliczna „Pieśń z nad Adryatyku!"), J. Žirovnika, K. Baranovica i O. Josefovica.

Miłych gości witało owacyjnie krakowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo", a gdy z estrady zabrzmiały narodowe hymny, jugosłowiański i polski, publiczność i koncertanci przesłali sobie wzajemnie braterskie pozdrowienia.

a. w-ski.

Wiadomości polityczne.

— Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że p. Dąbski, ani delegacya ryska żadnych wiadomości prasie w kwestyi przybycia posłów sejmowych do Rygi, nie dawała. Wobec tego wszelkie wiadomości, stwierdzające niechęć delegacyi do przyjazdu delegatów sejmowych są nieusprawiedliwione.

— Na wysłanie duńskich wojsk ochotniczych do Wilna, w myśl propozycyi Ligi narodów, zgodziły się wszystkie partye polityczne. Rząd prawdopodobnie przedłoży parlamentowi jeszcze dzisiaj odnośny wniosek, po którego zaakceptowaniu wojska niezwłocznie udadzą się na miejsce przeznaczenia.

— Ogromną senzacyę wzbudziło w Belgradzie oświadczenie przywódcy chorwackich chłopów, Radicza, iż stronnictwo chłopskie zażąda od Serbi uznania kroackiej republiki. Partya ta domagać się będzie zrzeczenia się przez Serbów prawa okupacyi. Celem partyi chłopskiej jest samodzielna Kroacya, która wejdzie w konwencyę militarną z Serbią przeciwko Węgrom i ewentualnie przeciw Bułgaryi. W razie, gdyby Serbia odrzuciła projekt republiki kroackiej, prawdopodobnym jest wybuch rewolucyi w Kroacyi. Kroacya szukać będzie gospodarczego porozumienia z sąsiadami, zwłaszcza z demokratyczną Austryą, celem zawarcia unii cłowej i użytkowania Dunaju. Jako lud mały, żąda Kroacya prawa neutralności. Państwo niemieckie podobno popiera ten plan. Radicz pod-

nosi jednolitość Kroacyi i Serbii pod względem etnograficznym i socyalnym, odrębność zaś pod względem politycznym, kulturalnym i ekonomicznym. Kroacya otrzymałaby własnego bana. O kwestyach spornych granicznych ma rozstrzygnąć plebiscyt.

— „Petit Parisien" donosi, że na żądanie pewnych członków gabinetu angielskiego, a szczególnie Churchila, obecny prezydent ministrów Lloyd George i lord Curzon zgodzili się, by przyłączyć się do francuskiego punktu widzenia w kwestyi greckiej tak, że jeszcze dzisiaj oczekują zgody Rady najwyższej. „Echo de Paris" donosi, że ze strony francuskiej przedłożono następujące punkty: 1. Zwrócić się natychmiast do narodu greckiego z ostrzeżeniem ze strony Anglii, Francyi i Włoch przed skutkami powrotu króla Konstantyna; 2. koalicya powinna zmusić nowego władcę, ktokolwiekby nim był, by spełnił zobowiązania Grecyi wobec koalicyi, by przyjął warunki, zawarte w nocie Curzona, między innymi amnestyę dla zwolenników Venizelosa i usunięcie oficerów i urzędników, zawikłanych w intrygi Konstantyna, wzbronienie pobytu na obszarze Grecyi dawnym nieprzyjaznym monarchom, oraz kontrolę polityczną i finansową; 3. pewne materyalne gwarancye w kwestyi greckiego banku narodowego; 4. zmiana traktatu w Sevres, szczególnie art. 83 w sprawie aneksyi Smyrny przez Grecyę; 5. zarządzenia przymusowe w razie niespełnienia zobowiązań i rewizyi traktatu pokojowego. Ze strony angielskiej spodziewają się, że można będzie jeszcze uniknąć restauracyi króla Konstantyna, w przeciwnym wypadku należy utrzymać traktat w Sevres.

Podział Małopolski na województwa.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmu z dnia 3 b. m.

Marszałek oznajmił o zamianowaniu przez Naczelnika państwa min. skarbu p. Steczkowskiego i min. Landu p. Przanowskiego.

P. Anusz krótko uzasadnia potrzebę wyasygnowania pieniędzy na wydanie pism Mickiewicza i księgi pod nazwą „Nauka o Polsce".

Ks. Lutosławski ostro krytykuje stosunki panujące w świecie wydawniczym i drukarskim; aby jednak wyraźnie się zastrzedz wobec rządu przeciwko ewentualnemu stronniczemu opracowaniu dzieła „Nauka o Polsce", proponuje odesłanie wniosku do komisyi oświatowej.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi wodnej o wniosku p. Trzcińskiego w sprawie budowy kanału Gopło—Warta. Sam wniosek przyjęto.

Podział administracyjny Małopolski.

Następnie p. Kiernik przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o tymcz. organizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi w Galicyi. Komisya zgodziła się na projektowany przez rząd podział terytoryalny Galicyi. Ustawa o tym podziale ma charakter tymczasowy, tak, jak wogóle ustawa o województwach dla Królestwa, bo gdy administracya bardziej się rozwinie, przyjdzie czas na nowy projekt, a wtedy będzie mowa o ostatecznym podziale administracyjnym państwa, wtedy też uwzględni się różne interesy gospodarcze. Nie można jeszcze dzisiaj przystępować do takiego podziału terytoryalnego, któryby zniósł dawny kordon, choćby to było pożądane ze względów politycznych, by przekreślić sztuczne linie, poprowadzone przez zaborców, jakoteż ze względów rzeczowych, ponieważ np. różne powiaty, leżące na północ od Krakowa ciążą ku Krakowowi, będąc z nim związane interesami gospodarczymi. Podzielono więc Galicyę na 4 województwa: krakowskie z 24 powiatami i przeszło 2 milionami mieszkańców, lwowskie z 28 powiatami i 2.800.000 mieszk., stanisławowskie z 16 powiatami i przeszło półtora mil. mieszk., wreszcie tarnopolskie z 12 powiatami i półtora milionem mieszkańców. Musimy przytem uchylić aspiracye różnych miast, np. Przemyśla, Rzeszowa i innych, które chciałyby być również centrami województw, choćby to było z wielu innych względów pożądane. Do woj. krakowskiego przyłączono także na razie Spisz i Orawę. Zakres działania tymcz. wydziału samorządowego, który powstał w miejsce dawnego wydziału krajowego, pozostanie bez zmiany aż do wejścia w życie przygotowanej ustawy o samorządzie wojewódzkim. Organizacyę województw przeprowadzi minister spraw wewnętrznych za pośrednictwem gen. delegata. W osobnej rezolucyi przypomina się rządowi wolę Sejmu, aby przy organizowaniu województw w Galicyi starał się o zasolenie prac administracyjnych w tych władzach, których przedstawicielem jest wojewoda, a to dlatego, aby nie mnożyć biurokracyi. W ten sposób usuniemy resztę pozornej odrębności byłej Galicyi. Zcaśnie generalna delegatura i b. zabór austryacki pod względem administracyjnym zostanie zunifikowany z resztą ziemi Rzeczypospolitej. Sądzę, że w ślad za tą ustawą pójdzie także ustawa o unifikacyi dzielnicy pruskiej.

P. Dubanowicz wnosi poprawkę, aby w art. III.: Organizacye województw przeprowadzi minister spr. wewn., skreślić słowa: za pośrednictwem gen. delegata rządu dla b. Galicyi.

P. Stapiński zwraca się do izby z prośbą, aby nie uchwalała tej ustawy, bo byłoby to wielce szkodliwe dla sprawy polskiej wogóle, a zwłaszcza dla sprawy polskiej we wschodniej Małopolsce. Mówca wykazuje wadliwość projektowanego podziału administracyjnego na województwa, który, zdaniem jego, wywoła tylko niezadowolenie wśród ludności, zwłaszcza ruskiej.

Pos. Moraczewski uważa, że projekt nie jest jeszcze dojrzały. Nie uwzględnia on dostatecznie interesów miast. Ucierpiały przy tym podziale niektóre miasta. Kraków i Lwów leżałyby na samej granicy swoich województw. Miasto Kraków byłoby oddalone od granicy województwa z jednej strony o 8 km., z drugiej strony o 150. Niektóre miejscowości położone o 3 mile od Lwowa należałyby do innego województwa, zaś inne o 180 km. oddalone od Lwowa należałyby do tego województwa. Kraków powinien się stać centrum węglowem i centrum dla górnictwa węglowego, jak powiaty cieszyński i bialski, które jednak dotychczas nie mają przydziału do woj. krakowskiego.

Pos. ks. Kotula stwierdza, że sprawa jest już dostatecznie dojrzała do rozstrzygnięcia. Obecna chwila najwięcej nadaje się do tego, ponieważ wielu agitatorów ruskich jest poza granicami polskimi. Gdy będziemy czekać aż wrócą i podburzą spokojną ludność ruską, wtedy wogóle nie będzie można mówić o jakimkolwiek podziale administracyjnym. Co do usposobienia narodu ruskiego, to chce on żyć w zgodzie i miłości z narodem polskim. We wsch. Małopolsce odbyło się setki wieców, na których ludność ukraińska oświadczyła się za przyłączeniem do Polski i wyraziła swoją wdzięczność za wprowadzenie ładu i za wyżywienie. Także ludność żydowska na wiecach oświadczyła się, że z ochotą wita podział administracyjny.

Pos. Skarbek. Sprawę tę odsuwało się zwykle ze względów politycznych, aby nie drażnić ententy, która jeszcze nie rozstrzygnęła kwestyi Galicyi wsch. i aby nie drażnić Ukraińców. Dziś wysuwa się znów jakieś przeszkody. Robi to wrażenie, jakoby chciano nadal utrzymać delegaturę, która nie jest przecież niczem innem, jak namiestnictwem galicyjskiem.

Minister spraw wewn.: Z całej sprawy, mającej znaczenie administracyjne, pos. Stapiński zbytecznie zrobił sprawę polityczną. Jedynie gospodarcze względy skłoniły rząd i komisye skarbowo-budżetową do przyspieszenia tej ustawy.

Pos. Kiernik oświadcza: Województwo krakowskie jest zupełnie normalnie zakreślone, tak samo jak i wschodnie dwa województwa, a jeżeli województwo lwowskie jest większe, to jest to rzeczą naturalną. Przecież nie można miasta Lwowa, który był centrum Galicyi wschodniej i stolicą kraju, pozbawiać tego znaczenia i spychać do rzędu miast prowincyonalnych. Ustawa jest apolityczna. Żaden Rusin nie zobaczy w niej ani jednego przepisu, któryby pod jakimkolwiek względem ograniczał prawo Rusinów do swobodnego rozwoju.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawką pos. Dubanowicza.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucyą.

Dalszy ciąg dyskusyi nad senatem.

Pos. Niedziałkowski: Pierwszy projekt senatu w układzie swoim wykazywał zupełny brak przewodniej myśli państwowej. Wraca on w drugiej redakcyi. Komisya odrzuciła jednakże tę nową redakcyę i podtrzymuje swoje wnioski. Obecnie Sejm powinien zdecydować o pozostałych sprawach konstytucyi, a kwestye senatu przekazać do rozstrzygnięcia ludowi.

Pos. ks. Lutosławski oświadcza, że dotychczasowe demokracye nawet największej daty mają senat. Poprzedni projekt był lepszy, ponieważ dawał lepszą reprezentacye poszczególnym częściom społeczeństwa, o ile chodzi jednakże o demokratyczność, to ten nowy projekt jest demokratyczniejszy jako kompromis z częścią prawicy.

Pos. Gruenbaum oświadcza się za wnioskiem nar. partyi robot., aby sprawę senatu pozostawić referendum.

Pos. ks. Lutosławski replikując, zaznacza, że referendum jest sprawą niebezpieczną w rzeczach, w których Sejm nie łatwo decyduje. A co byłoby, gdyby urządzić referendum w sprawie udziału żydów w urzędach i w wojsku. Polska musi być zabezpieczona przeciw supremacyi mniejszości.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono. Następne posiedzenie odbędzie się w najbliższy czwartek o godz. 4-tej popoł.

Na porządku dziennym dalszy ciąg i zakończenie dyskusyi nad art. 35. i 36 konstytucyi. Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się w piątek rano i w sobotę.

Warszawa. (Telef. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Izby posłowie omawiano między innemi sprawę władz administracyjnych na obszarze b. Galicyi. Rzecz charakterystyczna, do tej pory czysto administracyjnej posłowie Stapiński i Moraczewski wnieśli pierwiastki polityczne, mianowicie podnosząc, iż województw bez porozumienia się z Ukraińcami nie należało wprowadzać. Przeciw temu między innymi wystąpił ks. Kotula, podkreślając, że chwila obecna jest decydującym momentem dla wprowadzenia tej ustawy, kiedy właśnie w tym czasie niema ukraińskich agitatorów w kraju. Ludność jest przychylnie usposobiona dla tej sprawy. — Ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Według tego projektu do województwa krakowskiego wchodzą następujące powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Grybów, Krosno, Jasło, Kraków, Limanowa, Mielec, Myślenice, N. Targ, N. Sącz, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, nadto powiaty spiskie i orawskie z siedzibą w N. Targu.

Województwo lwowskie składać się ma z powiatów: Bóbrka, Brzozów, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Lwów, Łańcut, Mościska, Lisko, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Stary Sambor, Sokal, Strzyżów, Tarnobrzeg, Zborów i Żółkiew.

Do stanisławowskiego województwa wchodzą powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Rohatyn, Skole, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Turka, Tłumacz i Żydaczów.

Do tarnopolskiego województwa należą powiaty: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Husiatyn, Kamionka, Podhajce, Przemyślany, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów.

Krakowskie województwo obejmować będzie 24 powiatów, lwowskie 28, stanisławowskie 16, a tarnopolskie 13.

Zapowiedź deklaracyi rządowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrywano sprawę deklaracyi, jaką rząd ma złożyć na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych. W deklaracyi rządowej ujęte być mają zagadnienia dotyczące likwidacyi wojny, spraw skarbowych, odbudowy kraju, a ponadto kwestye aprowizacyi ludności.

DYMISYA MIN. KOLEI BARDLA.

Lwów. (East Express). Przyjechał do Lwowa min. kolei Bardel. W wywiadzie z redaktorem „Kuryera Lwowskiego" minister Bardel oświadcza, że złożył już podanie o dymisyę i wystosował do prez. ministrów Witosa list, uzasadniający szczegółowe motywy dymisyi. Minister wykazuje, iż dalsze jego pozostanie na stanowisku jest niemożliwe.

Dalsza demobilizacya.

Warszawa. (Telef. wł.) Pojawiły się pogłoski o demobilizacyi rocznika 1895. W najbliższym czasie zostanie demobilizacya rozszerzona.

DEMENTI P. HALBANA.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec pogłosek podanych przez część prasy, jakoby poseł Halban był wymieniany jako domniemany następca posła polskiego p. Szeboki w Londynie, pos. Halban interpelowany przez dziennikarzy, zaprzeczył temu kategorycznie i twierdził, że nikt takiej mu oferty nie składał.

REFORMA ROLNA WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie posłów z Małopolski w celu zastanowienia się nad sprawą reformy rolnej we wschodniej Małopolsce, tudzież przeciwdziałania dzikiej parcelacyi.

METROP. SZEPTYCKI JEDZIE DO GENEWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszły wiadomości iż Pawlenko jest obecnie w Zbarażu. Wraz z metropolitą Szeptyckim wyjechał do Genewy Wojnarowski.

Zawieszenie broni na Litwie.

Kowno. P. A. T. Litewska Agencya telegraf. donosi, że w myśl układu rozejmowego kroki nieprzyjacielskie wobec Litwy środkowej ustały dnia 1 grudnia o północy.

WOJSKA NA TEREN PLEBISCYTOWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj miał przybyć do Gdańska pierwszy kontyngent międzynarodowego wojska, przeznaczony dla Wilna.

KS. BANDURSKI BISKUPEM POLOWYM LITWY ŚRODKOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Ks. biskup Bandurski został mianowany biskupem polowym dla Litwy środkowej.

ZNÓW WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI KS. BISK. ŁOZIŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziennik rosyjski „Swoboda" drukuje za „Słowem" ros. wiadomości, że biskup miński Łoziński zmarł w Smoleńsku. Podając tę informacyę na odpowiedzialność „Słowa ros.", zaznaczamy, że kilkakrotnie już mówiono i pisano o śmierci biskupa mińskiego.

Zmiany w konstytucyi Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. W ustanowionym ostatnio przez komisyę projekcie konstytucyi gdańskiej wprowadzono następujące ważne zmiany:

Art. 4 otrzymał brzmienie następujące: językiem urzędowym jest język niemiecki. Części ludności, mówiącej po polsku, będzie zapewniony swobodny rozwój narodowy, zwłaszcza w używaniu języka polskiego w szkołach, administracyi wewn. i w wymiarze sprawiedliwości. Szczegóły będą ustalone urzędowo.

Art. 5 zmienia się następująco: Wolne miasto Gdańsk nie może służyć jako baza militarna, zarówno lądowa, jak i morska. Na terytoryum w. m. Gdańska nie mogą być budowane fortyfikacye, nie może być wyrabiana amunicya i materyał wojenny bez uzyskania powszechnej zgody Ligi narodów. Na żądanie Ligi narodów senat w. m. Gdańska musi jej udzielić urzędowych informacyi w sprawach oficyalnych, dotyczących wolnego miasta.

Ojciec św. dla biednych dzieci.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. Papież wydał encyklikę, w której wyraża zadowolenie ze sukcesów odniesionych przy zbiórce na rzecz potrzebujących pomocy dzieci w Europie środkowej. Zwraca jednak uwagę, że datki nie są dostateczne. Z tej też przyczyny zwraca się do dzieci bogatych, by podczas świąt Bożego Narodzenia pomogły biednym dzieciom w Europie środkowej. Papież wzywa rodziców, by nakłaniali swoje dzieci do tak dobroczynnego dzieła, przypomina, że dzieci arystokracyi rzymskiej ofiarowały wszystkie otrzymane podarki. Zwraca się również do biskupów z prośbą, by umożliwili podniosłe dzieło i zarządza na dzień 28 grudnia, jako święto Niewiniątek i na pierwszy dzień Bożego Narodzenia, zbiórkę w każdej dyecezyi. W końcu podaje Papież, że ofiarował na ten cel 100 tysięcy lirów.

Liga Narodów w obronie Słowaczyzny.

Warszawa. (Telef. wł.). Dr. Benesz — jak donoszą z Pragi — zaprosił na naradę ks. Hlinkę w sprawie autonomii na Słowaczyźnie. Narada ta jest spowodowana żądaniem Anglii, która przestrzega dr. Benesza, iż gdyby na Słowaczyźnie stosunki nie zostały uregulowane, to akcyę w obronie Słowaczyzny podejmie Liga Narodów.

Zbrojenia przeciw Anglii.

Warszawa. (Telef. wł.) Sokolnikow w sferach rosyjskich organizuje na granicy Afganistanu i Indyi armię sowiecką skierowaną przeciw obu tym krajom. Sowiety organizują również armię na Kaukazie. Dzienniki bolszewickie ogłaszają, że największym przeciwnikiem sowietów jest Anglia.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Moskwa. P. A. T. Radio. Komunikat z dn. 2 b. m.: Front północny: Spokój. Front zachodni: W rejonie Dryssy udały się nasze oddziały na nową linię demarkacyjną: rzeka Dryssa — 12 wiorst na połud.-wschód od Dryssy, miejscowość Wołynok — w rejonie Słucka 20 wiorst na półn. zachód i 25 wiorst na południowy-zachód od Slucka, utarczki z bandami Bałachowicza. Na innych frontach bez zmiany.

ROZSTRZELANIE FRANCUZÓW W ROSYI.

Paryż. (East Express). Z Rostowa nad Donem nadeszły wiadomości, że w ostatnich czasach bolszewicy rozstrzelali 20 żołnierzy i oficerów francuskich, 5 kupców, 1 dziennikarza i kilku oficerów rosyjskich. Rozstrzelany został również tłumacz rosyjski z przybyłym attache wojskowym angielskim w Rostowie.

BOLSZEWICKIE WOJSKA W CHINACH.

Helsingfors. (East Express). Radio moskiewskie donosi, że po rozbiciu armii gen. Siemenowa we wschodniej Syberyi resztki jego oddziałów schroniły się na terytoryum chińskie. Ponieważ wojska chińskie nie były w stanie ich rozbroić, oddziały czerwonej armii pośpieszyły im na pomoc i wkroczyły na terytoryum chińskie. Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych zawiadomił rząd chiński, że armia czerwona weszła do Mongolii jako przyjacielska i ustąpi stamtąd niezwłocznie po rozbrojeniu oddziałów białej gwardyi.

ODSZKODOWANIE WŁOCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Włochy zażądały od Austro-Węgier odszkodowania w kwocie 4 i pół miliarda lirów.

D'ANNUNZIO WYPOWIADA WOJNĘ WŁOCHOM.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Times" dowiaduje się, że D'Annunzio na skutek ogłoszenia blokady oświadczył, iż uważa się z Włochami na stopie wojennej.

WSTRZYMANIE IMIGRACYI DO ST. ZJEDN.

Warszawa. (East Express). Gazeta „Hajnt" dowiaduje się, że rząd Stanów Zjednoczonych ma wydać wkrótce rozporządzenie, zabraniające imigracyi na przeciąg 5 lat.

Waszyngton. P. A. T. Biuro koresp. Przywódca robotników Gompers zaproponował w uwzględnieniu tego, że Stany Zjednoczone obecnie liczą około 2 milony bezrobotnych, zabronić imigracyi do Stanów Zjednoczonych na dwa lata.

Waszyngton. P. A. T. Biuro koresp. Liczba osób proszących o pozwolenie na przyjazd do Stanów Zjednoczonych wzrasta codziennie. W Palermo oczekuje około 70 tysięcy osób, pragnących dostać się na okręty, podczas gdy co miesiąc przybywa do Ameryki około 2000 osób. Przeszkodą są trudne warunki transportowe.

POMNOŻENIE FLOTY JAPOŃSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Flota japońska zostanie w najbliższym czasie zwiększona o 12 krążowników, 60 torpedowców i kilka innych okrętów.

ROZRUCHY W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Londyn. (East Express). Do dzienników tutejszych donoszą o fermencie rewolucyjnym w angielskich koloniach południowo-afrykańskich. Poważne rozruchy wybuchły w Port Elizabeth, gdzie manifestanci podpalili składy z naftą. Policya wkroczyła, 5 manifestantów zostało zabitych, wielu rannych.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA IZBA PRZYWOZU I WYWOZU. „Przegląd Wieczorny" podaje: Do Minist. przemysłu i handlu wpłynęło podanie o powołanie do życia drzewnej Izby przywozu i wywozu, obejmującej Małopolskę. Podanie to będzie rozpatrzone na jednem z najbliższych zebrań głównego Urzędu przywozu i wywozu.

NADMIAR ZBOŻA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. „Danz. N. Nachr." donoszą z Nowego Jorku: Spadek cen artykułów żywnościowych przybrał w całych Stanach Zjednoczonych tak wielkie rozmiary, że 32 wielkie firmy bankowe połączone w trust zbożowy i mięsny, popadły w bardzo wielkie trudności finansowe. Nowojorski targ zbożowy, tworzący centrum całego handlu zbożowego, jest tak przepełniony, że z początkiem bieżącego tygodnia notowanie cen wogóle wstrzymano. Nastąpiła 30 proc. zniżka cen. Ceny zboża gorszego gatunku spadły poniżej normy przedwojennej. Słychać, że gorsze gatunki zboża mają być zniszczone, aby uwolnić składy. Sfery handlowe francuskie korzystając z tej sytuacyi starają się zawrzeć kontrakty na największe dostawy zboża dla Francyi, Czech oraz dla Polski. Mimo to jednak podaż przekracza wielokrotnie popyt. Na domiar tego wszystkiego oczekują bardzo silnej konkurencyi ze strony południ. Ameryki. Handlarze południowo amerykańscy są zdecydowani sprzedać swe zboże nawet poniżej cen północno amerykańskich. Z Waszyngtonu wyjechała do Europy specyalna komisya [illegible] najszybszego zawarcia transakcyi handlowych na zboże. Wchodzą tu w grę rynki zbytu we Włoszech i w Szwajcaryi. Równocześnie nastąpił spadek cen na amerykańskim targu mięsa wieprzowego. W Chicago nadchodzi na targ tygodniowo do 50.000 świń. Fabryki konserw nie przyjmują już żadnych ofert na dostawę nierogacizny. Słonina nagromadzona została w Chicago w takich olbrzymich masach, że z powodu braku nabywców znaczną część jej musiano oddać do fabryk mydła.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 Grudnia 1920 r. L. 278

	płacono	żądano	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	490·—	510·—	—·—
„ kanadyjskie	[illegible]	[illegible]	—·—
Franki francuskie	32·50	[illegible]	—·—
„ belgijskie	34·—	[illegible]	—·—
„ szwajcarskie	78·—	80·—	—·—
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]	—·—
Marki niemieckie	730·—	770·—	—·—
Korony austryackie	102·—	108·—	—·—
„ czesko-słowackie	6·—	6·50	—·—
„ szwedzkie	100·—	105·—	—·—
„ duńskie	[illegible]	76·—	—·—
„ norweskie	72·—	75·—	—·—
Lei rumuńskie	7·50	8·50	—·—
Liry włoskie	19·—	20·—	—·—
Marki fińskie	7·50	8·50	—·—
Floreny holenderskie	168·—	172·—	—·—
Ruble carskie po 500 [illegible]	418·—	420·—	—·—
„ dumskie „ [illegible]	75·—	85·—	—·—
„ [illegible]	90·—	105·—	—·—
Papiery [illegible]:			
4% Poż. kraj. z 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ [illegible] z 1908	82·—	[illegible]	—·—
4 1/2% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	87·—	—·—
4 1/2% „ „ „ 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. [illegible]	84·—	[illegible]	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	[illegible]	—·—
4 1/2% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	[illegible]	80·—	—·—
4 1/2% Listy zast. Banku kraj.	86·—	95·—	—·—
4% „ „	93·—	95·—	—·—
4 1/2% „ „ Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% „ „ [illegible]	90·—	92·—	—·—
4 1/2% „ „ Bk. G. dla [illegible]	93·—	95·—	—·—
4 1/2% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	[illegible]	—·—
4 1/2% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	94·—	96·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	[illegible]	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyjny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	700·—	775·—	715·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	425·—	400·—
Zieleniewski i [illegible]	[illegible]	4150·—	4000·—
„[illegible]" fabryka maszyn roln.	3400·—	3600·—	3500·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	3450·—	3650·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	4100·—	[illegible]
„Tenega" Tow. dla przeds. górnicz.	[illegible]	7800·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2120·—
Elektrownia w Sieraszy	[illegible]	2500·—	2500·—
„Oikos" T. A.	[illegible]	3100·—	—·—
Fabr. przetwor. tłuszcz w Trzebini	2600·—	2800·—	2700·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z 3 b. m.: 6 proc. obligacye m. Warszawy 1917 r. za 100 marek wart. kup. 2.23.2. trans. 98.75—98.50. żąd. 101, posz. 97, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 0.79.7, żąd. 101, posz. 99. listy zastawne 4 proc. wart. kup. 4.02.1. transakcye 179—180, żąd. 182, posz. 177, 5 proc. m. Warszawy wart. kup. 3.57.4. 4 i pół m. Warszawy wart. kup. 1.54.9. transakcye 228—227, żąd. 203. posz. 228. 5 proc. m. Łodzi transakcye 208 do 206.50, żąd. 210. posz. 205. 6 proc. banku kred. hip. wart. kup. 2.34.4.

Wiedeń. P. A. T. Giełda z dnia 3 b. m.: Renta majowa 100. austr. renta kor. 100, renta lutowa 100, węg. renta kor. 136, losy tureckie 2998, pryorytety kolei południowej 1446. Anglobank 1140. Bankverein 1319, austryacki Zakład kredytowy 1219. Bank depozytowy 972, Laenderbank 1865. Merkur 1040, Unionbank 929.75, Bank obrotowy 900, Żywnostenska 2480. kolej Ferdynanda 18990, Lwów—Czerniowce 3350, koleje austryackie 4740, kolej południowa 2065. Alpiny 5435, Berg und Huetten 13000. Krupp 1829. Poldihuette 4820. Pragereisen 13499. Rima 3935, Skoda 3328. Zieleniewski —, Apollo 7995, Fanto 26200. Galicyjskie Karpaty —. Galicya 28100, Schodnica 19600, Siersza 2700.

25 **ARTUR GRUSZECKI.**

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Hirsz słysząc zwrot na korzyść wniosku rabina, rzekł dobrodusznie:

— Ja nie chcę psuć jedności, niech go rabi ułaskawi.

Przewodniczący chwilę czekał, czy kto nie zaprotestuje, a gdy nikt nie zabrał głosu, wstał, mówiąc:

— Na dziś dosyć, czas spocząć.

V.

Michel stawił się punktualnie u Arminiusza Klingele, który go przyjął bardzo uprzejmie, podał rękę i rzekł z przyjaznym uśmiechem:

— Nu, Michel, zgadnijcie jaką wam powiem nowinę?

— Jaką. Ja myślę, że dobrą, bo gdyby była zła, nie mielibyście, panie Klingele, takiej przyjemnej twarzy.

— Kahał zwolnił was z publicznego odwołania i z przeproszenia, a za wasze przekroczenie rabi wymierzy wam łagodną karę. Czy jesteście zadowoleni?

— Co to zadowolony?! — zawołał, — ja zupełnie szczęśliwy! i ja wam, panie Klingele, bardzo dziękuję, bez waszej protekcji ja byłbym stracony. Pozwólcie mi sie spytać, jaki wy urząd u nas sprawujecie, że macie takie znaczenie?

— Jestem delegatem, głównego komitetu żydowskiego, który ma swoje komitety w Anglji, Francji, Ameryce, i połączył wszystkich żydów w jeden, wielki, niepodzielny naród żydowski. Czy rozumiecie?

—Co nie mam rozumieć? To wy panie Klingele, bardzo ważna osoba, a dlaczego wy zajęliście się moją sprawą?

— A od czego ja delegat? Ja zobaczyłem, że kara była zanadto surowa, to ja powiedziałem słowo za wami, a i to także podobało mi się, że wy sjonista i jesteście prezesem. Czy ja nie musiałem bronić sjonisty?

— Aj, aj, co wy mówicie? Czy ja dobrze słyszę? A może ja się potrzebowałem omylić? Czy wy sjonista? — wołał oszołomiony z radości Michel.

— Co to dziwnego? — uśmiechnął się Klingele — teraz prócz trochę ortodoksów, i kilku podłych asymilatorów, których Adonai srogo ukarze, wszyscy żydzi powinni być sjonistami.

— Aj, aj, co ja słyszę? Pozwólcie, panie Klingele, że ja powiem tę wielką nowinę moim dwom przyjaciołom z wydziału Towarzystwa, oni będą się bardzo cieszyli.

— Dlaczego nie macie powiedzieć? A gdzie oni są?

— Oni czekają przed hotelem, ja zaraz wrócę do was, tylko im powiem.

— Poco mają czekać na ulicy? Przyprowadźcie ich tutaj, pogadamy.

— Ja idę, — szybko wyszedł Michel, a po chwili wrócił z Jojną i ze Szlomą. Po zaznajomieniu się usiedli wszyscy, Klingele poczęstował ich cygarami i przemówił:

— Ja bardzo rad z poznania was, bo inaczej ja musiałbym was szukać. Czy wy jesteście chowewe sjoniści?

Spojrzeli po sobie, a Michel z tytułu prezesostwa zaczął:

— Czy my chowewe? To jest i tak, i nie. Tak, bo i my pragniemy Sjonu i jego odbudowy najwspanialszej, ale także chcemy Palestyny, ażeby tam zrobić takie wielkie, takie silne i takie wspaniałe państwo, jak było za Salomona. A wy, panie Klingele, czy nie chcecie tego samego?

— Dlaczego nie? Który z nas żydów tego nie chce? Ale między nami jest różnica. Jedni tylko chcą i przesiedlają się na gwałt do Palestyny, a drudzy obliczają, obmyślają, badają warunki, szukają i znajdują pomoc Europy i Ameryki i dopiero przystępują do budowy państwa żydowskiego. Wy o tem nie wiecie może, że armja angielska stoi tylko o trzydzieści kilometrów od Jerozolimy i za kilka dni lub tygodni zajmie całą Palestynę. I wiecie, co się stanie? Angielski rząd oświadczył przed parlamentem i zobowiązał się wobec komitetu żydowskiego, że odda całą Palestynę nam, żydom.

— Aj, co ja słyszę! — zawołał uradowany Michel i zwracając się do towarzyszy: czy wy słyszycie, jakie szczęście nas czeka?

— Adonai wszechpotężny, wszechmocny, dzięki ci, że dożyłem tej chwili, — mówił z przejęciem rozczulony Szloma.

— Teraz zaczynamy pracować, ja wam powiem, bo od tego wysłał mnie komitet, rozumiecie?

— My słuchamy i wszystko zrobimy, — upewniał szczerze Michel.

— Palestyna bez gospodarza po dwóch tysiącach lat jest zapuszczona, skalista, nieurodzajna, lepsze ziemie zabrali Arabowie, ona potrzebuje zupełnej odbudowy, użyźnienia i ogromnych wkładów. My damy pieniądze, ale robota będzie szła wolno i na początek można tam osiedlić do jednego miljona ludzi, a co będzie z dwunastu miljonami żydów? Co oni mają robić?

— Ja wiem, — zawołał Michel, — oni mają zbierać pieniądze na fundusz szybkiej odbudowy Palestyny.

— Nu, a jak tu pracować, robić interesa, zbierać pieniądze, gdy nas mogą każdej chwili wypędzić, obrabować, zniszczyć, albo nawet zabić? — zawołał z oburzeniem. — Czy nam wolno wszędzie i wszystkiem handlować? przenosić się z miejsca na miejsce? otwierać sklepy, składy, szynki? Nu, powiedzcie, czy wolno?

— Co ma być wolno? — krzyknął Michel, — niech wszystkich gojów ukarze nasz Jehowa suchotami, gorączką, trądem, wrzodami i żółtaczką, niech one siebie pozabijają za naszą krzywdę, — aż drżał z nienawiści, — niech ich droga będzie czarna, tego ja im życzę, — oddychał zmęczony, — ale co na to my poradzimy? co zrobimy?

— Poco wy, Michel, tak się rzucacie? czy myślicie, że wasze klątwy ich przerażą i oni padną trupem? — pytał spokojnie Klingele. — Adonai od tego dał nam delikatny rozum, ażebyśmy złe na dobre obrócili, a to co ma nam szkodzić i ranić, ażeby im szkodziło i ich zabijało.

— Ale jak to zrobić? — spytał Jojna z miną złą i zawziętą.

— Ja wam zaraz powiem. Nam trzeba w diasporze zdobyć kraj, ażebyśmy mogli spokojnie żyć i robić dobre interesa. Komitet główny długo się zastanawiał, rozmyślał, badał i nareszcie wybrał taki kraj dla żydów.

— Nu, gdzie on? jaki? — zawołał Jojna.

— Ja już wiem gdzie, — rzekł Szloma, — on jest w Ameryce, tam jest wolność dla wszystkich, ale nie dla nas, żydów. Ja o tem czytałem.

— Szloma, co ty mówisz? — upomniał go Michel, — tam ciągle jadą nasi, czy oniby jechali na niewolę taką jak u nas? Czy tobie się coś nie pomyliło?

— Co miało się pomylić? — odrzekł Szloma z westchnieniem — ja chciałbym się pomylić, ale co ja poradzę, jak tam nas gnębią?

— Nie rozumiem was, Szloma, tam żydom wolno prowadzić wszystkie interesa, zostają urzędnikami, nawet senatorami, — mówił Klingele, — a jak dalej tak pójdzie, może który z naszych zostanie prezydentem! Dlaczego nie? Czy my nie przewodzimy wszystkim narodom na ziemi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.